Dzienniki przez długie lata pozostawały w ukryciu, czytane w drugim obiegu, znane bardziej w Niemczech niż w Polsce. Do ich publikacji dochodzi po raz pierwszy. Są szczególnym i wyjątkowym świadectwem 1945 roku, który na Górnym Śląsku zapisał się w dramatyczny, często tragiczny sposób. Przybliżają czytelnikowi obraz ogromnych napięć, zmian, ludzkich wyborów i konsekwencji, które wybory te niosą. To kolejny asumpt do poszerzenia naszej wiedzy na temat Tragedii Górnośląskiej.

Autor Dzienników, swoją posługę kapelana zamkowego pełnił niemal do końca 1945 roku, po czym został skierowany do parafii w podraciborskich Krzanowicach (Kranowitz), gdzie pozostawał proboszczem w kościele pw. św. Wacława od 1951 do 1980 roku.

Przez całe swoje życie był niezwykle aktywnym badaczem prehistorii i dziejów współczesnych Górnego Śląska i ziemi raciborskiej, choć nigdy nie opublikował w oficjalnym obiegu. Pozostawił po sobie bogate archiwum własne, zbiory zabytków i dokumenty, które wielokrotnie posłużyły do badań przez lokalnych i regionalnych badaczy historii Górnego Śląska. Posiadał rozległą wiedzę z zakresu archeologii, etnografii, historii. Władał biegle ośmioma językami.

Zmarł otoczony opieką najbliższych 3 grudnia 1994 roku. Pochowany został na cmentarzu okalającym jego rodzinny kościół w Bieńkowicach.

Historię można oglądać z wyżyn wielkich uogólnień, ogarniać rozległe horyzonty. Ale jest inaczej, kiedy bierzemy do ręki opowieść księdza Franza Pawlara. To jak gdybyśmy dotykali tkanki samego życia, wędrowali razem z autorem po Pławniowicach tamtego strasznego czasu.

Jego pamiętnik niesie jakże proste przesłanie: oto w wirach wielkiej wojny ludzka bieda zagarnia wszystkich bez różnicy narodu, statusu czy konfesji. I na koniec nie ma zwycięzców ani zwyciężonych. Są tylko ci co przeżyli lub nie, ludzie dobrze lub źle czyniący, po obydwu stronach. I jest nadzieja. Czy to nie prawdziwsze niż propagandowe schematy czarno-białych stereotypów?

Zasługą Leszka Jodlińskiego jest odkrycie, opracowanie i wydanie w znakomitym tłumaczeniu dokumentu dramatu 1945 roku, jakże wiarygodnego. Tekst przeleżał zapomniany przez 70 lat, a to że otrzymujemy niemieckie słowa księdza Pawlara w polskim przekładzie niechby nabrało dodatkowego wymiaru jako znak pojednania , o co na Górnym Śląsku tak trudno.

- EWA CHOJECKA

LESZEK JODLIŃSKI (ur. 1967 w Gliwicach) historyk sztuki, menedżer kultury; w latach 2003-2008 dyrektor Muzeum w Gliwicach, w latach 2008-2013 dyrektor Muzeum Śląskiego w Katowicach; dyrektor Roku Polskiego w Austrii 2002-2003; wykładowca na Uniwersytecie Śląskim i Jagiellońskim z muzeologii i prawa muzeów. Ekspert rad muzeów i ciał doradczych w dziedzinie promocji kulturalnej. Laureat Nagrody im. Wojciecha Korfantego w 2013 roku oraz nagrody Śląska Rzecz (2011) za współtworzenie stałej trasy zwiedzania dla osób niewidomych i niedowidzących w Muzeum Śląskim.

Patronują:

gazeta wyborcza.pl · Fabryka Silesia kwartalnik · oschl wordpress.com · Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej www.slonzoki.org facebook.com/Slonzoki · Pro Futura Zespół Producencki · WOCHENBLATT.pl · silesia progress http://silesiaprogress.com · Jaskółka Śląska · Tuudi.net

canon silesiae ślōnske dzieje

Seria wydawnicza, której zadaniem jest przybliżać czytelnikom dzieje Śląska; jego historię, która często bywa zapominana, przemilczana lub pokazywana z perspektywy innej niż śląska.

ISBN 978-83-942643-1-4

DZIENNIK KSIĘDZA FRANZA PAWLARA

DZIENNIK KSIĘDZA FRANZA PAWLARA

Górny Śląsk w 1945 roku
Opis pewnego czasu

04 CSŚD

canon silesiae ślōnske dzieje

Przekład i komentarz
Leszek Jodliński

Franz Pawlar urodził się w sąsiadujących z Krzanowicami, Bieńkowicach (wówczas Benkowitz) 8 marca 1909 roku, w wielodzietnej rodzinie Hedwig i Ignatza Pawlarów. W roku 1930 podjął studia teologiczne we Wrocławiu, które zakończył w Innsbrucku w 1932 roku. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk kardynała Adolfa Bertrama 27 stycznia 1935 roku.

W swojej posłudze kapłańskiej był niemal zawsze blisko spraw Górnego Śląska i jego mieszkańców. Poza krótkim pobytem w parafii na południu Francji, od sierpnia 1936 roku przebywał na Śląsku, będąc najpierw wikarym w parafii św. Józefa w Zabrzu (wówczas Hindenburg), a następnie od 1938 roku w nowopowstałej parafii w Pławniowicach, w majątku hrabiego von Ballestrem.

Do jego zadań należała między innymi duszpasterska opieka nad polskojęzycznymi parafianami i mieszkańcami Pławniowic. W konsekwencji praca ta naraziła go na policyjne prześladowania ze strony administracji nazistowskiej i uwięzienie go w gliwickim areszcie, gdzie przebywał trzy miesiące od 15 września 1939 roku. Z więzienia został wykupiony i zwolniony za sprawą wstawiennictwa Mikołaja hrabiego von Ballestrem.